

Doniesienia i Obwieszczenia oplacają się po 1 str. 3 kop. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 str. 6 kop. w Expedition przy Placu Wilhelm. nr. 8. Listy do Redakcyi i do Expeditiony winny być frankowane.

Środa, 2 marca 1864.

Nr. 50.

Poznań, 1 marca. Po oświadczeniu poufnej wiadomości General Correspondenz, iż sam rząd austriacki przekonał, że niema potrzeby zaprowadzać stanu oblężenia Galicyi, zadziwił nas niepomalu telegram krakowski do nas doszedł przy zamknięciu naszego dziennika. Wątpliwie co do autentyczności telegramu, ustąpić musiała w obecności Wolfa z Lwowa, 29 lutego, który dziś odbieramy następujących:

Cesarski manifest kontrasygnowany przez wszystkich ministrów motywuje użycie nadzwyczajnych środków rozporządzonych dla Galicyi i Krakowskiego celem zabezpieczenia spokoju i dla obrony ludności miłującej spokój. W skutek tego zapowiada się stan oblężenia i sążenie niektórych oznaczonych zbrodni, przestępstw i przekroczeń oddaje się sądom wojskowym. Co o stanie oblężenia w Galicyi sądzą sami mieszkańcy prowincyi, to wypowiedziały polskie organa galicyjskie, niedzielnym naszym numerze przytoczyliśmy w tej mierze jednego z najpoważniejszych dzienników miejscowych. Ono dzisiaj rozwdzi się nad tem, dość, iż rząd austriacki za stosowne ogłosił stan oblężenia; o to mniejsza jak motywuje tę potrzebę. Zachodzi pytanie, czyli się czasem mylił w rozpoznawaniu interesu własnego. W chwili, kiedy to piszemy, przynoszą nam następujące telegramy:

Lwów, 29 lutego. Manifest cesarski zawiera między innymi: W obec losów kraju sąsiedniego rząd trzymał się praw istniejących, postępując łagodnie i pobłażliwie. Skutek nie odpowiadał oczekiwaniom. Organizowały się związki zmierzające do zdrady stanu. Werbunki i ekstorsye zachodziły bezustannie. Rewolucyjne władze tajne, których cele ostateczne także były skierowane przeciw integralności Austrii, przywłaszczały sobie także w Galicyi władzę rządową. Liczne fakta wskazywały, że stronnictwo rewolucyjne zamierzało także wkrótce w Galicyi i w Krakowie rozpocząć jawne gwałty. Cesarz jest zobowiązany przedsięwziąć wyjątkowe środki ku obronie spokojnej ludności.

Ogłoszono we Lwowie dwa rozporządzenia namiestnika. Pierwsze nakazuje powszechne rozbrojenie. Wszelka broń, amunicya w 14 dniach ma zostać oddana, w przeciwnym razie nastąpią surowe kary pieniężne i więzienia. Drugie rozporządzenie nakazuje wszystkim cudzoziemcom pod karą wydalenia stawić się w 48 godzinach przed władzą policyjną i postarać się o pozwolenie dalszego pobytu.

Pan raczył komisarzowi obwodowemu Janowi Frytkowi Krienitzowi w Sobótce, w powiecie pleskim, udzielić order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 29 lutego. Niesnaski zakradły się do najskrajszej prawicy pruskiej prasy. Korespondencya Zeidlera pisze: „Zdziwiliśmy się, że właśnie Nordd. A. Ztg. kłopotliwosci naszej ostatniej korespondencyi wystąpiła obronie stronnictwa konserwatywnego przeciwko podejrzanej zarzutowi rozdwójnia. Myśmy przecież wcale nie powiedzieli, że już istnieje takie rozdwójnie, ale tylko że z jednej strony chcą je sprowadzić, o czem właśnie redakcyja Nordd. A. Ztg. powinna wiedzieć najlepiej. Gdybyśmy się nie mylili, zalecamy odwiedzać niektóre konferencyjki, których adres chętnie podamy.“ Na to odpowiada Nordd. Allgemeine: „Rzeczywiście wypada nam prosić Korespondencyę Zeidlera o adres tych konferencyjek; Korespondencya ta zdaje się spółzawodniczyć z „Dostrzegaczem życia publicznego i tajnego,“ i spodziewamy się, że dalsze rewelacye przy zdławianiu w zarodzie, o których prawi korespondencya, nam się ukazą.“

Wczoraj, jako 50 letnią rocznicę ich zdobycia na Francuzów ozdobiono działa stojące przy nowym odwachu kwiatami i girlandami, tak samo i żelazną kratę, która te działa chroni.

Nordd. A. Ztg. wzywa pruskie dzienniki do wstrzeżności w ogłaszaniu wiadomości o dzisiejszych ruchach marynarskich i o czynności w zakładach pruskich marynarskich.

Brodnica, 28 lutego. Piszą ztąd do Nadw. „Wiadomość o przeniesieniu p. landrata Younga na dyrektora policyi Monasteru jest mylna. Wszakże spodziewana jest translokacya p. Younga gdziekolwiek bądź, sam się podobno o nią nie stara. Dnia 6 lutego miał się przeciw niemu odbyć termin publicznego postępowania w sprawie wiadomego aresztowania sądownego Łyskowskiego; (sprawa ta toczy się już rok cały), ależle odroczone termin, gdyż brakło aktów z Berlina. Jestem nie mylim, następne toczą się procesa kryminalne przeciw p. Youngowi: 1) o uwięzienie nieprawne p. Łyskowskiego; 2) o obrazę sądu brodnickiego; 3) o najście domu p. Rutkowskiego w Jaguszewicach, dokonane przed kilku tygodniami przez 60 chłopów niemieckich pod naczelnictwem żandarma, który przyjął ich do swojej rewizyi podobno upoważnionym p. landrata; 4) o obrazę publiczną deputowanego pana...

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 lutego. W tych dniach ukazał się 8 numer „rozporządzeń i wiadomości policyi narodowej.“ Czytamy w nim gorące wspomnienie poświęcone ś. p. Józefowi Jankowskiemu. „Ożywiony czystą i gorącą miłością ludu wiejskiego, posiadał ś. p. Józef najzupełniejszą jego zaufanie, i temu to zaufaniu zawdzięczał szczególniej możliwość, stawienia przez czas tak długi oporu przeważnym nieraz siłom Moskwy. Bogobojność i czystość obyczajów były znamionującymi go cechami; modlitwą rozpoczynał on i kończył swoje walki. Względem nieprzyjaciół odznaczał on się ludzkością. Mając udział w zwycięstwie żyżyńskim, razem z generałem Krukiem, wypuścił jeńców moskiewskich... Wiadomo powszechnie, że w mieście rozpuszczono wieść, jakoby życie ś. p. Józefa miało być zachowanym. Wieść ta niczem innym nie była, jak przyręta, żeby mniemaną łaskawością przywabić gości do hr. Berga, żeby im znośniejszą uczynić tę atmosferę balową, przesiąkniętą krwią polską. Ś. p. Józef dysponowany był na śmierć dwukrotnie. Tylko moskiewska nienawiść, zdolna jest do takiej rafinacyi okrucieństwa i oszustwa. Przyrzekano mu ocalić życie, byleby wydał członków rządu narodowego; ale on ani chwili nie wahał się umrzeć...“

Następnie też samo pismo zawiera potwierdzenie wiadomości podanej przez Chwilę przed niejakim czasem o rewidowaniu dwóch sióstr Miłosierdzia w d. 25 stycznia w dworcu kolei żelaznej w obecności oficerów, czemu Dziennik Powszechny nie śmiał zaprzeczyć, ale polecił swemu rzekomemu korespondentowi z Krakowa (sic) podać w wątpliwość fakt zaszły w Warszawie i czynić Chwilę przymówkę, że podając nazwiska tych dwóch czynnych niewiast, ubliża im. Jak gdyby ubliżał sobie i nieprzyzwoicie zachował się ten, którego obnaża, żeby katować.

W dalszym ciągu jest wzmianka, iż w liczbie okrutników moskiewskich słyną obecnie szczególnie pułkownik Tuchołko i Kołyszkin. Najdzikszy i najzjadliwszy jest obecnie Tuchołko, który codziennie katuje więźniów, o czem szczegóły gdzie i kiedy należy, będą podane. Tuchołko, nietylko, że skatowanych więźniów angielskim swym gościom i przyjaciółom nie pokazuje, ale i nie pozwala krewnym widzieć się z niemi. „Kołyszkin jest katem artystą: był czas, że na swoje wyprawy wybierał się zakapturzony. Przed ludźmi, których nie może katować udaje miłosiernego, o czem się łatwowiernych ostrzega.“

Nakoniec ogłoszonym jest, że ma wyjść podrobiony rozkaz rządu narodowego, aby wojsko broń złożyło.

Bielsk, w Grodzieńskim, 7 lutego. Piszą ztąd do Chwili:

Teroryzm odpoczywa, niektórzy sądzą, że już minął, ale lada chwila im dowiedzie, że się grubo mylili; jest to raczej zapowieszenie broni, oparte nie na żadnych układach, ale na zobowiązaniu wycieczeniu; mordercy i łupieżcy krwią pijani legli znużeni, rabunek ich nie podżega, bo nie ma już nigdzie pieniędzy ani kosztowności; z drugiej strony, powiat nasz pozbawiony znacznej części ludności szlacheckiej i mieszczańskiej, pozbawiony środków egzystencyi, nietylko sprowadzania broni, wpadł w odrętwienie, z którego go chyba pomoc od innych powiatów lub czas wyprowadzić zdoła. Jeńców tu obecnie nie ma ani 10 części tego co było wprzód; powyślemano prawie wszystkich w głąb Rosyi, resztki tylko tu pozostały lub jeszcze są trzymani w Grodzie. Niedawno jeszcze postani tam zostali: Kaluchiewicz, Szepietowski, Gałacki, (ojciec ośmiorga dzieci), ksiądz Koc, Górski i inni. Z 14 księży, których tu w Bielsku trzymano, pozostało jeszcze trzech: Nowicki, Lisiecki i Miłkowski. Leon Pieńkowski wysłany do Kostromy, Ludwik Pieńkowski siedzi jeszcze tutaj jako i Jan Wojna. Hrabina Żałuska, która wygnana ze swojego majątku, z rozkazu Borejszy przez kilka miesięcy mieszkała w Bielsku na kwatrze ubogiej w lichy izdebce, tak iż pod jedną ścianą ona miała łóżko, pod drugą właściciele, a pod oknami mieli warsztat szewski żołnierze moskiewscy; teraz otrzymała pozwolenie udać się na wieś do przyjaciela jej rodziny, ale jest tak chora, że lada dzień skończy swój żywot pełen cierpienia. Tu i owdzie jeszcze się zdarzy, że porwą kogo, powiozą do Bielska, obatożą i puszczą na drugi dzień, jak to w tych dniach stało się z Kamińskim, obywatelem z Wólki Markowskiej; ale w ogóle Borejsza ścisła teraz za rękę tych, których dawniej batożył; przyjmuje bale, obiady, które wprzód nakaże, a na których każdy mający udział, jak może robi uprzejmą minę, aby nie dostał pogrzbiecie za obrazę pana triumfatora. Każdy naczelnik moskiewski jest teraz rodzajem cesarza rzymskiego; uczyt pełne pochlebstw i rozpusty, a za lada grymasem, lada podejrzeniem tyraństwa, śmierć lub wygnanie dla współbiedniaka. Na taki obiad lub bal zwykle marszałek szlachty otrzyma polecenie, a potem rozsyła palety, awizacye po obywatelach z wezwaniem wzięcia udziału w składce i uczcie. Mało kto ośmielił się wymówić od osobistego stawienia się. Przybyły tu niedawno z głębi Rosyi na urzędnika Rumin, człowiek niezmiernie przewrotny, wyrzutek społeczeństwa, wniósł propozycyę, aby mieszkańcy powiatu bielskiego złożyli akt solennego podziękowania Borejszy za uspokojenie powiatu! Propozycyę tą wysłał pierwotnie od samego Borejszy, a Rumin był oczywiście jego narzędziem. Marszałek nie śmiał odmówić i rozesał wszędzie propozycyę, podpisania następującego aktu skomponowanego przez Ruminę: „Obywatele powiatu bielskiego zawdzięczając czynność w przy-

wróceniu spokoju i uśmierzeniu buntu w naszym powiecie usiłowaniami pułkownika Borejszy, którego źli ludzie czernią w pismach zagranicznych, jako bliżej obznajmieni i przekonani że w miarę powracającego porządku i srodki łagodnego obchodzenia się stopniowo zaprowadzone zostały, postanowiliśmy niniejszym aktem podpisanym przez nas, ofiarować wielbionemu przez nas pułkownikowi puhar srebrny z herbami powiatu, z cyfrą J. B. i takowy w dzień imienia pułkownika, tj. 30 stycznia złożyć solenizantowi. Enrelief na pucharze ma być rzeźba, wyobrażająca p. Borejszę, otoczonego ratnikami.“ Marszałek naznaczył termin zjechania do Bielska dla podpisania tego aktu, ale żeby zjazd niebył za duży, coby mogło przestraszyć Moskwę i dać powód do aresztowań, podzielił na „uczastki“ i dla każdego „uczastka“ inny termin naznaczył. Zjeżdżano się, podpisano, ale jakoś rzecz szła oporem, nikt nie chciał się zająć wykonaniem, choć nieodmawiał składki i podpisu; w końcu wyprawiono panu Borejszy tylko suty obiad na imienny. Ale obiad c. o. suty, nie strawny był dla nikogo. Borejsza oglądał się za owym puharem i aktem podziękowania, obywatele bali się wybuchu jakiego z jego strony i po półknieciu tego i owego wynosili się na gwałt do domów na wieś. Projekt upadł, ale nie można ręczyć, że jeszcze odgrzebanym nie będzie, a tymczasem akta projektu na pamiątkę naszej hałby i uniżenia leżą w archiwum marszałka powiatu.

Kontrybucye i składki nie ustają; od Nowego roku zapłaćciem już 123 rsr., a tymczasem niemać czem opłacić zasług czeladzi, ani niemać już co sprzedać.

Z pod Kamieńca Podolskiego 19 lutego piszą do Wieku: Wiadomo wam zapewne, że niczego tak nie zabraniali Moskale przed powstaniem, jak zakładania szkółek ludowych. Światła jak ognia bał się Moskal. Dziś nastąpiła niby zmiana polityki. Murawiew wileński, któremu obok dzikiego okrucieństwa nie można przypisać pewnego stopnia przenikliwości politycznej, przejrzał, że dziś już nie czas policyjnemi przepisami przytłumiać oświatę, że postęp jej jest niepowstrzymany, że tak jak z jednej strony lud chciwie garnie się do nauki, tak z drugiej, jest wielki popęd między oświeconą częścią polskiej ludności do nauczania ludu i wielkie poczucie tej potrzeby. Chwylił się więc inną drogą przytłumienia oświaty, nakazał nauczać zepsucia i szerzyć ciemnotę. Za jego węc przykładem rozkazano popom schizmatyckim i u nas na gwałt zakładać szkoły, konsystorze schizmatyckie dostarczyły nauczycieli, najtępszych uczniów seminaryjskich, którzy nie zdołali nawet zdać egzaminu na djaków. Możecie się domyśleć, czego Moskwa kazała uczyć. Jeżeli przed piętnastu laty nie miano wstydu uczyć po wyższych gimnazyjach katechizmu o czci cara, to cóż powstrzyma najazd moskiewski od wpajania najprzewrotniejszych pojęć w dzieci i tak już bałamuconego ludu.

W obec tej moskiewskiej antycywilizacyjnej roboty, nic dziwnego, że osoby dobrze myślące w kraju pomyślały o przeciwdziałaniu. Podrukowano zagranicą książeczki dla ludu, z największym kosztem tu je sprowadzono i rozszerzaniem się ich zajęto. Największy udział w tej dobroczynnej a niebezpiecznej pracy wzięła polska ucząca się młodzież. Ztąd spadły ogromne prześladowania na gimnazya, chociaż i starszym nie przepuszczano. Nie masz dziś tak lichego miasteczka powiatowego w któreby po kilkunastu lub kilkadziesiątu właścicieli dóbr nie więziono. W mieście Mohylowie ponajmniejszą musiano na ten cel prywatne domy dla braku więzień, w Kamieńcu trzymają tych nieszczęśliwych wraz z kryminalistami. Biurokracya i szajki policyantów z bogacają się przytęm niesłychanie, obdzierając biednych mieszkańców z reszty zasobów. Pani L. zatrzymanej w Kamieńcu, chorąj kazano zapłacić 3 ruble sr. za szklankę herbaty. Szpiegostwo posunięte tu do najwyższego stopnia. Pomiędzy najzaufaniermi sługami znajdują się szpiegi. Popi schizmatyccy przy spowiedzi wpajają w włościan nienawiść do polskiej narodowości, od ołtarzów głoszą najbezczelniejsze kłamstwa o celu obecnego powstania, a są miejsca, jak np. we wsi Hiacach, gdzie ich strażą tem że Polacy zatrują studnie. Sądzić może, że wyszalenie kamienieckiego Archiereja do Riazania, o którym wam donosiłem w przeszłym liście, za to że nie chciał przyzwolić na podburzanie włościan, wywarło jakie wrażenie na duchowieństwie schizmatyckim? Sądzić może, że ich to obraziło? że uczyli w tém naruszenie wolności kościoła? — owszem nazywają go zdracą, zlaszonym — (od wyrazu Lach) i nie wahają się nań wymyślać ostatecznymi słowy. Schizmatyccy nie mają pojęcia o jedności i solidarności w kościele, ani o tém duchowym pokrewieństwie kapłanów jednej wiary, tak wysoko cenionem w katolickim wyznaniu. Paroch wiejski wprowadzie spirytualnie jest poddanym biskupowi swemu, ale służbowo uważa się za podwładnego stanowego prystawa. Z osób świeżo wypuszczonych po kilkumiesięcznym nadaremnie trzymaniu mogą wymienić pp. Eugeniusza Witosławskiego, Artura Rusanowskiego, Słebudowskiego. Trzymają dotąd w więzieniu bez najmniejszych dowodów 36 osób z jednego Mohylewskiego powiatu, między którymi najdawniej trzymanymi są Aleksander i Izidor Sobańscy.

Z kwestyą włościańską do ładu Moskwa przyjsć nie może. Wiecej zapewne, że z razu postanowiła indemnizować tych właścicieli ziemskich, którzy zawarli już umowę z włościanami o czynsze tj. skupowywać czynsze za pomocą papierów 5proc., które włościanie rocznemi wkładkami przez lat czterdzieści

amortyzować mieli. Otóż trudno było opłaty te od włościan egzekwować, którym ajenci rządowi bezustannie powtarzali, że car im ziemię i pańszczyznę darował. Tak i tyle upewniani z urzędu, nawet oburzać się zaczęli, gdy od nich tenże urząd na rzecz skarbu opłat domagać się zaczął. Doszło więc w wielu miejscach do okropnego katowania włościan, co naturalnie nie wpłynęło na ożywienie przywiązania ludu do rządu moskiewskiego. Dziś przeto najświetszemu rozporządzeniem tajemnym ministra spraw wewnętrznych zakazany został dalszy skup czynszów.

Z Kijowa dochodzą tu wieści o coraz bardziej szerzącym się prześladowaniu tak zwanego ruskiego czyli małosyjskiego ruchu, czysto zresztą ułaskawego. Rewizje odbywają się tam u wysokich nawet urzędników małosyjskiego pochodzenia. Kilka znakomitych rodzin małosyjskich, jak Apratyccy, Gałagaccy, wygnano w głąb Rosyi. Słyszając o tem i patrząc na to własnymi oczyma trudno jednak wierzyć, że może rząd jaki nie ze zdrajców przeciw złożony tak wszędzie i zawsze na własną pracować zagładę. Na kijowskiej wszechnicy oprócz Moskali prawie dziś innych nie ma słuchaczy i tych liczba niewielka, nawet trzystu nie dochodzi. W Kijowie jednak większa wolność niż w którémkolwiek z miejsc Zabrzanych przez Rosyą prowincyi. Rząd moskiewski zdaje się tu wstydy ludzkich oczu i nie pozwala sobie tu tego, co na prowincyi. Jakkolwiek usiłowania rządu moskiewskiego dla zbalamucenia powszechności rosyjskiej we wszystkich kwestiach politycznych, a szczególnie w punkcie sprawy polskiej, są wielkie, nie zdołał on jednak pomiędzy niezależną klasą mieszkańców bezwzględnie zyskać sobie przyzwolenia. Urzędnicy i wojsko z małymi wyjątkami zzwierzęceni, ale właściciele dóbr i w głąb Rosyi wielu arestują, kilka przykładów rozstrzelania za wyrokiem sądu wojennego w czasie pokoju przetrzała Moskali, którzy dotąd wierzyli, że w Rosyi kary śmierci nie ma, bo jej Swod zakonów nie uznaje. W ziemi dońskiej i w tak zwanej Nowej Rosyi Moskwa ma do czynienia z silnie objawiającymi się nieukontentowaniami. Kozacy wracający ze służby z Kongresówki powiadają, że ich ogromna liczba wyginęła i rzeczywistość powraca ich stosunkowo bardzo mało, co żalobę rzuca na kraj cały. Kontrakty kijowskie były bardzo mało ożywione, lichwa bajeczna, Moskali z pieniędzmi mających ochotę zakupowywać dobra w Zabrzanych prowincjach było kilkunastu, wszyscy prawie urzędnicy. Brak gotówki jest tak wielki we wszystkich trzech guberniach, że właściciele dóbr powiększają części są zmuszeni wypuszczać folwarki małym kapitalistom, nie będąc sami w stanie prowadzić gospodarstwa.

ROSYA.

W rosyjskim Inwalidzie (nr 32) znajduje się artykuł pod tytułem: „Rok 1863 dla armii rosyjskiej.“ Wypowiada w nim autor zdanie swoje o stanie armii moskiewskiej i znaczenie jej dla państwa, z powodu ogłoszenia sprawowania ministeryum wojny za r. 1863. Rozpoczyna opisaniem zapału, jaki całą Rosyą ogarnął po wojnie krymskiej do przeprowadzenia pokojowych reform i chociaż ilość wojska znacznie zredukowaną została a poboru nie było przez całe 6 lat, wielom jednak zdawało się jeszcze takowe jej zmniejszenie zbyt mało znaczącym. Lecz gdy niespodzianie wybuchło powstanie polskie, głos opinii narodu moskiewskiego począł się troszczyć o to, czy dosyć rząd wojska posiada, czy nie potrzeba zgromadzić opolczeni. Rząd potrafił jednak, nie używając tego środka, dostatecznie, według ogłoszonego publiczności poglądu autora, wzmocnić swe siły wojskowe, by nie tylko wewnętrzny ale i zewnętrzny nieprzyjaciółom zagrozić. Gdy obce mocarstwa czynią przyjazne propozycje a organizacja powstańcza wzmacnia się, Rosya odpowiada na to zgromadzeniem rezerwy, a gdy noty przybyły do Petersburga, formacją nowych batalionów i adresami do cara. Bandy powstańcze rozproszone zupełnie, a gdy nadeszły ostatnie depesze zbiorowe, zrzucając na Rosyą odpowiedzialność za możliwe naruszenie pokoju europejskiego, myśmy je przyjęli, woła autor, dwakroć licniejszą armią niż w początku roku i gotowym rozporządzeniem nowego poboru po 10 z 1000. W takich warunkach mogliśmy spokojnie przyjąć odpowiedzialność, którą nam grożono. Któż nie pomni zapału, jaki całą Rosyą ogarnął, gdy odczytała odpowiedź rządu swojego. Trudno zaiste połączyć więcej godności i siły. Tę rzeczywistość się poczuwała w niej i Europa. Uznając się za zwyciężoną w dyplomatycznej kampanii, widocznie ustępowała ona tylko przed rozwojem sił naszych, zetknięcie się z którymi było już zbyt ryzykownym. Rok 1863 wyjaśnił znaczenie naszych sił wojennych. Wypadki dowiodły, że dla Rosyi jeszcze za wcześnie uważać swą armią za ciężar zbyt przykry; przeciwnie głównym zadaniem rządu powinno być urządzenie znacznej siły wojennej... z najmniejszą, jeżeli to być może, obciążeniem skarbu. „Nie przeczę, powiada wreszcie autor, jeżelibyśmy mieli armią dla ekspedycji do Meksyku, wszyscybyśmy powinni żądać jak najbardziej zmniejszenia jej, ale my potrzebujemy jej wyłącznie dla swej obrony, dla ochrony całości, praw i honoru swego.“

W zakończeniu cieszy się autor nie tylko liczbą, ale i wysmienitym stanem armii. Dawniejsza niechęć ludu do wojennej służby znikać zaczęła z powodu ulepszenia materialnego bytu żołnierza, wprowadzenia lepszej administracji w zarząd wojskowy i ochronienie osobistości żołnierza od samowoli naczelnika przez zaprowadzenie porządnego systemu karnego i zniesienie kary cielesnej. Osobna komisya pracuje nad uregulowaniem poboru, naprzód po 4 1/2 potem po 4 a nareszcie stałe po 3 od 1000, co zaiste lepsze jest niż wzięcie od razu 55 od 1000, jak się to zdarzyło w czasie ostatniej wojny. Zmieniając dawne rezerwy na wojska polowe, tworząc osobne załogi furtek i stałe kadry rezerwy, dał rząd możebność przedszego w razie potrzeby zwiększenia i zmniejszenia sił wojennych; przeistoczywszy zaś korpusy kadetów na gimnazya i szkoły wojskowe podniósł je znacznie i zmniejszył wydatki, których wymagały. Nareszcie zmniejszenie obowiązujących lat służby tak dla wojska regularnego jak i dla kozaków znakomicie się

przyniosło do uchylecia tego, co było najprzykrzejszym w służbie wojennej.

Wszystko to, co tu autor powiada, jest bardzo piękne i budujące a przejmujące szacunkiem dla armii moskiewskiej, szkoda, że w obec całorocznego przeszło trwania powstania w najniekorzystniejszych materialnych warunkach, przy całym wyczerpaniu srogości i barbarzyństwa, fakta jakos niezupełnie zdanie jego potwierdzają.

NIEMCY.

Monachium, 29 lutego. Jak zapewnia Bayr. Ztg, państwa niemieckie, które wzięły udział w konferencyach wircburskich, zamysłają postawić w bundestagu wniosek osobny w kwestyi, poruszonej na posiedzeniu ostatnim bundestagu przez wniosek Prus i Austrii. Jak wiadomo oba mocarstwa zażądały, aby komendę nad wojskami egzekucyjnymi w Holzacyi oddano obu mocarstwom i aby zamianowano dla Holzacyi dwóch nowych komisarzy cywilnych, austriackiego i pruskiego.

Frankfurt, 27 lutego. Na posiedzeniu izby wczoraj odbytym w Sztutgardzie, oświadczył minister Hügel: Wedle pewnych wiadomości przypuścić można, że trudno się spodziewać rychłego ukończenia walki Szlezwicku. Dania postanowiła stawiać zacięty opór żądaniom austriackim, pruskim i bundestagowym. Hölter wniósł, aby uczynić odpowiedzialnym rząd co do użycia ostatecznych środków na rzecz narodowej sprawy. Za pomocą przymierza państw średnich można tylko zapobiedz występowaniu obu wielkich mocarstw niemieckich przeciw bundestagowi; ofiarować należy w tej mierze środki rządowi, a poprzednio odroczyć obrady nad zwyczajnym kredytem wojskowym, aż państwa średnie na prawdę zdecydują się do czynów. Mimo to przyjęto ten kredyt w ilości 680,000 złr. głosami 65 przeciw 15.

AUSTRYA.

Wiedeń, 27 lutego. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że książę Franciszek Lichtenstein dziś wyjechał w misji do Berlina. Z Trebini donoszą 26 bm., że bimbasa bazyliozuków wysłał rajasów niechających płacić podatków do Mostaru, a spalił domy tych, którzy z tego powodu uciekli do Czarnogóry.

FRANCYA.

Paryż, 28 lutego. Niedawno temu udała się z Londynu deputacya do Rzymu, aby wyjednać u papieża zezwolenie na zachowanie dawniej liturgii osobnej, którą teraz zastąpią powszechną liturgią rzymską. Papież nie tylko nie przyjął prośby, ale nawet okazał wielkie niezadowolnienie z powodu stawianego w tej sprawie przez część lyońskiego duchowieństwa oporu, zwłaszcza iż wzywano o pomoc rząd świecki. Słowa papieskie de Bonald, kardynał w Lyonie, powtórzył w okólniku wydanym do duchowieństwa. Rząd francuski uczuł się w skutek tego obrażonym i za pośrednictwem p. Sartiges uczynił przedstawienia kardynałowi Antonellemu. Jaki skutek odniosły te przedstawienia opowiada następująca nota Monitora: „Ambasador francuski w Rzymie wyraził kardynałowi Antonellemu zdziwienie spowodowane przez list kardynała do Bonald, który powtarza słowa papieża, skarżąc się na interwencyę rządu francuskiego w kwestyi tyczącej się wprowadzenia liturgii rzymskiej w dyecezyi lyońskiej. Papież ubolewa nad tą publikacją pożałowania godną. Niedyskretya nieszanująca nawet murów gabinetu Ojca s. pozbawiłaby go wszelkiej swobody ducha w rozmowie z wiernymi. Papież kazał wyrazić swe nieukontentowanie kardynałowi de Bonald.“ Constitutionnel zbija i prostuje błędne pogłoski o konferencyach w sprawie niemiecko-duńskiej. „Francya, mówi p. Limayrac, nie mogła przyjąć propozycyi, której dotąd jej nie uczyniono.“ Przyzwolenie Danii i Związku niemieckiego codziennie staje się mniej prawdopodobnym, a Constitutionnel dodaje, że przeszkód nie postawi Francya, która ubolewa głęboko widząc, że Anglia z tylu trudnościami ma do walczenia. „Chcielibyśmy chętnie pomóc jej, mówi organ półurzędowy, ale nie należy kołysać się w nadziejach fałszywych. Prawda jest wciąż jeszcze najlepszą ze wszystkich rodzajów polityki.“ Jedna z gazet wieczornych twierdziła, że porozumienie się Francyi z Anglią w sprawie duńskiej dla tego nie przyszło do skutku, ponieważ Francya żądała od Anglii uznania Stanów Południowych. Constitutionnel powiada, że twierdzenie to jest zupełnie bezzasadne. Mémorial diplomatique mniema, że Francya jest skłonna wziąć udział w konferencyach i że gabinet petersburski idąc za Francyą upoważnił barona Brunnowa do przyzwolenia w imieniu cesarza Aleksandra na zebranie się konferencyi. Mémorial bierze tu pozor za przyczynę, niechęć bowiem nasładowania Francyi, ale trwałość powstania polskiego zmusza Rosyą do zapobiegania na wszelki możliwy sposób wybuchowi wojny powszechnej. Mémorial powiada, że projekt hr. Rechberga celem załatwienia niemiecko-duńskiego sporu może będzie przyjęty w zasadzie przez mocarstwa, które się zbiorą na konferencyę. Hr. Rechberg chce, aby niemiecka część Szlezwicku wspólnie z Holzacyą należała do Związku niemieckiego. Obwody z narodowością mieszaną mają być zawezwane do oświadczenia się, dokąd chcą należeć: do Związku niemieckiego czy do Danii, do którejby czysto duńska część Szlezwicku bez głosowania przyłączoną została. Tak utworzone niemieckie prowincye byłyby połączone z duńskimi prowincjami unią personalną pod berłem króla Krystyana. Monitor ogłasza dekret naznaczający na 20 marca wybory deputowanych w 1 i 5 okręgu wyborczym Paryża.

Paryż, 29 lutego. Jutro wyjedzie zapewne arcyksiążę Maksymilian z Brukseli do Paryża. W kołach dyplomatycznych belgijskich rozszerzyła się pogłoska, że Quade tymczasowy minister spraw zewnętrznych w Kopenhadze podał się do dymisyi. Gabinet duński podzielił się na dwa stronnictwa, z których jedno chce dalszego prowadzenia wojny, a drugie żąda pokojowego załatwienia sprawy. Z Madrytu donoszą, że Mon i margrabia Novaliches odebrali polecenie utworzyć nowe ministerstwo liberalno-konserwatywne. Dziś umarł tu senator Pietri, jeden z najprzywierańszych stronników domu

Bonapartów, który cesarzowi nieraz wielkie oddał usługi, nowicie zaś był czynny w przyłączeniu Nicei i Sabaudyi do Francyi.

ANGLIA.

— Korespondent londyński do jednego z pism polski pisze:

Kilka tygodni już parlament zasiada a do tej pory tylko ciągle zapytania stawiane gabinetowi, starające się zmusić do wypowiedzenia swej polityki i ciągle wykręcone powieści ministrów. Powiedzenia w tym roku jak weszłym będą głównie ku sprawom zagranicznym zwrócić się do wewnętrznych spraw gabinet jeszcze z niczem nie ważniejszym; nic nie zapowiedział, wyjąwszy bilu o przyniesieniu prawa kryminalnego w kwestyi stosowania kary śmierci. Jeżeli kraj w istocie zajmować się zaczyna jaką sprawą ważniejszą, jeżeli ją bierze do serca, pierwszym tego symptomem w czasie zebrania izb są liczne i częste interpelacye oparte. Znaczą one, że kraj jest niespokojny; że chciałby wiedzieć czego się trzymać, jaka będzie polityka rządu. Dotychczas interpelacye nie miały innego charakteru, nie zamierzają mnożyć trudności i zawał ministrom; jest to rodzaj śledztwa dla wykrycia politycznej prawdy, znalezienia światła doświadczenia w niepewności. Dotychczas jednak ani parlament kraj nic się dowiedzieć nie mogły o planach czyli o polityce rządu. Nie brak dowodów, że ministrowie tych objaśnień nie mogą, bo sami jeszcze nie wiedzą jak im przyjdzie się porządkować w dzisiejszym europejskim przesileniu. Najwygodniej byłoby powiedzieć, że swary duńsko-niemieckie nie naruszają interesu Anglii, że zatem ta nie ma potrzeby mieszania się do nich, że przeto czekać będzie aż się Niemcy i Duńczycy technicznie wybiją, a potem Anglia na konferencyach powie swoje słowo. Bardzo być może, iż podobne oświadczenie brzeby było przyjętym przez kraj, pragnący przedewszystkiem pokoju dla rozwijania dalej swych kolonialnych przedsięwzięć i bogactw. Ale lord John Russell zanadto już dużo narobił, by się zbyć mógł tak tanim kosztem. Pomimo wyrażonej przez siebie zasady nieinterwencyi, mającej być podstawą jego polityki, tak się mieszał w tę sprawę duńsko-niemiecką, tyle pisał, przedstawiał a nawet groził, tak wypowiadał się, że go nakoniec zmarnował. Rozważając opozycyi, widzę w nim jeszcze więcej goryczy, żalu, jak przy dokuczeniu, lub zwalenia ministrów. Opozycya widzi Anglię bardzo poniżoną i w swém znaczeniu upadłą, czuje, że dla niesienia jej trzeba by się uciec do środków, za które ciężko może w historii wielka odpowiedzialność i za które żaden polityk nie chwyta. Dla tego posiedzenia pierwszego tygodni parlamentu nacechowane są pewną ponurą powagą. Gabinet nie objaśnia kraju, milczy, a tymczasem wypadki gną z szybkością bardzo dlań nieprzyjemną. Jakże to dla naszaszy one, nie tylko od dwóch miesięcy, ale od dwóch tygodni. Przy otwarciu parlamentu już wojska austropruskie wkroczyły do Szlezwicku. Wówczas lord Palmerston, z lekkomyślnością której mu tu darować nie mogą, zapewniał, że rząd ma za nie zadowolniające zapewnienia a lord John Russell w tej mej chwili wcale zapewnień tych za tak ubezpieczające przedstawiał. W parę dni później, lord Palmerston mniemał, że pewnym, lord John Russell niebezpieczniejszy; wysłał więc program zawarcia zawieszenia broni. Propozycya odrzucono a przez organ uważany za poufny gabinetu ogłoszono, iż potem odrzuceniu, gabinet angielski usilniejszym cisk wywierać będzie, by wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich uzyskać. Czy ów nacisk wywierał i w jakiej formie nikt dobrze nie wie, ale to wiadomo dziś, że pomimo wszystkich przedstawień i nacisków moralnych, wojska pruskie wkroczyły do Jutlandyi. Tak więc gabinet, napracowawszy się i narażając się na przykre odprawy przez całe trzy tygodnie, widzi, że nie tylko jego przedstawienia nie skutkują, owszem osiągają całkiem przeciwny swemu założeniu skutek. Od lat stu, żaden rząd angielski w podobnym położeniu znajdował się, nigdy słowo jego tak lekceważone nie było u ostrych. Czyż na to ma się budżet z 72 milionami 100 okrętów liniowych a 700 mniejszych, by głos W. B. miał tyle znaczenia, co głos cichej Belgii, lub zaledwie odwołający się Hiszpanii? Albo trzeba było głosu tego nie podnieść, albo podnieść, trzeba było być gotowym do zapewnienia mu uszanowania.

Zdaje się, że John Russell przerachował się. Sądził, że antagonizm Prus i Austrii wiecznie trwać będzie, że energiczne wystąpienie Niemiec jest niepodobne. Przymyślał to jednak przyszło do skutku i wynikiści jego widzimy, długo potrwa i jak daleko sięga, niemyśle wglądać, ale dzieła. Widząc, że ani Niemiec nie powstrzyma, ani nie mierza austropruskiego nie rozerwi, lord John Russell prawdopodobnie sądził, że tak potężne siły szybko się z Danii prawią, że jej armia zniszczy a ją samę do pokory przywiedzie. Nie wiele do sprawdzenia tych przewidywań brakowało, męś już opłakał i armią duńską i Danją, umywając się z radością ręce, że się wszystko szybko kończy. Duńczycy jednak zmylili te rachuby, potrafili uratować swą armią, o koju nie myślał i wojnę z zaciętością prowadzić zamierzają.

Niewczy to wszelkie rachuby, niepokój przedłuża, polityka gabinetu narzą, ten bowiem, gdyby się wszystko skończyło, mógłby z udanym żalem powiedzieć, iż nie winna, że czynnej pomocy przynieść nie mógł, ale że nie miał o Danii w swych notach, w których pisanu lord John Russell ma wielkie zamiłowanie. Przypuszczano następnym mocarstwa niemieckie poprzestaną na zdobycy Szlezwicku a zadowolone tryumfem, nie będą chciały wielkiej wojny, dają się na zawieszenie broni i układy. Zdawało się to rzeczka konieczną, jeżeli pierwsza część depeszy z 31 stycznia była szczerze pisana. Dziś jednak dowiaduję się o wejściu do Jutlandyi.

Przyznać należy, że Austria i Prusy nie mają litości, lordem Russell, który oddawał im tylekroćnie usługi, że prawdziwie kładą nóż na gardle. Trudno okazać więcej pliw.ści i uległości jak on w tej sprawie okazał, ale nie

Wydawać nie należy. Lord Russell błaga, by go nie zmuszali do stanowienia, do energii do konsekwencji; w Wiedniu zaś utrwalają cierpliwość, że i teraz może zdoła się wykreślić stanowienia jakiegobądź; ale opozycja staje się coraz niebezpieczniejszą; tu już nie o Dania, nie o równowagę, nie o to albo nie chodzi o posadę ministeryalną, o utrzymanie przy sterze rządów i wszystkich potomków rodziny Bedford; te względy ważniejsze jak poprzednie, tém ważniejsze, iż widnieją, że przy zgrzybiałości lorda Palmerston, raz od rządu, nie tak rychło doń się dostaną. Gabinet stracił z swęj wziętości; świadczą to ostatnie wybory gdzie kandydaci, kandydat torysów wyszedł zwycięsko, mając dwa razy więcej głosów jak kandydat rządowego, czyli stronnictwa. Przy dzisiejszym składzie izby opozycja toleruje tylko gabinet, nie zwala go jeszcze, bo czeka aż on dobieje, by odpadł od władzy jak nadgniła gruszka od drzewa za lada wstrząśnięciem. Bolejąc nieustannie spadkiem wpływu i powagi Anglii, opozycja powoli podziwem: fakta potrasają niemi jeszcze więcej. Powięć całej niechęci, pomimo niezmierniej ochoty do przemiany spokojnie reszty swych lat, bo lord Palmerston ze swego bardzo często teraz drzemkę odprawia w izbie, gabinet się rozbudzić w obec niebezpieczeństwa.

Dla tego trudno pojąć wyrachowanie mocarstw niemieckich, które, jak to powiedziałem, kładą gabinetowi na gardle go znowu popchnąć w objęcia Francji, z których ku naszemu Niemiec zadowoleniu wyrwał się tak stanowczo odmową kongresu. Do tej pory każdemu wiadomo, że między Paryżem a Londynem coraz są częstsze i częstsze rozmowy, rozwijania się wypadków szlezwickich, coraz to ży-

wie śmiem przypuszczać, by gabinet St. James zdołał wystąpić wojną przeciw Niemcom; sprzeciwia się to tradycyi odwiecznej, ale może nawet i odwiecznej przyszłość budującej polityce. Niemcy (nie jest tu mowa o Niemiec i Austrii jako o wielkich mocarstwach, ale o państwach małych i średnich wyłącznie niemieckich) byli dotąd najniebezpieczniejszymi sprzymierzeńcami Anglii. Rozdzieleni na dwa i państwo, rozdwojeni pomiędzy sobą, z charakterem czysto odpornym, bez inicjatywy, bez ruchu na przód, nie przestraszały swą potęgą, jak np. przestraszały Austrię. Byli to sprzymierzeńcy wygodni, mało wymagający i kłótniwi. Prawda, że dziś się wyemancypowali (por. notę p. Beusta) i to nie jest może najdrobniejszym nanki faktem, jeżeli się utrzyma i może zmusić Anglię do odwołania dawnych tradycyi.

Jednak będzie polityka gabinetu, nie żądacie objaśnienia. W przypuszczeniu łatwo się bawić, ale bezpożytecznie. Tylko mogą być pewnym, że gabinet angielski do ostatka pracował nad tem, by europejski pokój utrzymać, jeżeli nastąpi, nie jego w tém będzie wina. Podobny on w tej do człowieka, który się od pojedynku usilnie wyprasza, którego gwałtem zmuszają stanąć na mecie, zadając mu go obelżenie. Rzeczy zresztą długo nie mogą, w tej nieci pozostawać; sądzą, że za dni kilka gabinet nieco powie o planach swoich i dłużej cierpliwości parlamentu i kraju trwać nie będzie. To tylko jeszcze raz powtarzam, że postać głównym jego założeniem i że potrzeba niezmiernie tych powodów, by od tego założenia odstąpił. Powody te są już dość ważne, ale nie mam wcale dotąd przekonania, by były stanowczemi.

LONDYN, 29 lutego. Kongres Stanów Zjednoczonych amerykańskich przyjął poprawkę do konstytucji znoszącą niewolę. York Herald z 19 bm. zapewniał, że Lincoln 22 bm. miał znieśnienie niewoli we wszystkich Stanach Ameryki. Czy się to stało, dotąd jeszcze z Nowego Yorku wiadomości nie nadeszła.

DANIA.

Wensborg, 29 lutego. JKW. książę Karol pruski przyjął głównej kwatery generała Wrangla. Dziś oczekują na decyzji, czy w skutek obietnicy Danii, że granice będąc, wojska rozproszą się na załogi po miastach, czy wrocą dalej do Jutlandyi.

Ostatnie wiadomości.

Teatru wojny O bitwie opatowskiej przesłał generał następujący raport.

„W oczekiwaniu szczegółowych doniesień i raportów, mam honor donieść, że miasto Opatów zostało przez naszych pod dowództwem ob. pułkownika Topora, naczelnika dywizji krakowskiej zaatakowane.

„Moskwa została wypartą ze wszystkich punktów, a po sześćgodzinnem znajdowaniu się w mieście, nasi zabrawszy wszystkich rannych, po wzięciu przeszło 100 sztuk broni, 2 wozów amunicji i bielizny, w jak największym porządku ustąpili. Dnia 23 lutego 1864. Naczelnik korpusu drugiego, generał Bosak. Adjutant A weyda.“

Londyn, 1 marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej lord Ellenborough zapowiedział na piątek interpelacyę, ażali rząd przedsięwziął środki celem materialnego poparcia Danii. Na inną interpelacyę odpowiedział lord Russell, że wystąpienie sądowe przeciw Mazziniemu jest niemożliwe, ponieważ udział jego w zamachu nie jest udowodnionym. W izbie niższej odpycha Stansfield z oburzeniem podejrzenie rzucone na niego i na Mazziniego. Disraeli jak najgwałtowniej zaczepia rząd. Francya we wrześniu odrzuciła projekt konferencyi, skoro Anglia nie zapewniła czynnego współudziału na przypadek, izby ten projekt nie został przyjętym. Mówca pyta się więc, czy cesarz trwa jeszcze przy tych warunkach i pod jakimi warunkami pozostałe mocarstwa przyjmują projekt konferencyi. Lord Palmerston odesłał interpelanta do księgi błękitnej, której koniec jutro wyjdzie.

Kopenhaga, 29 lutego. Berlingske Tidende zaprzeczają półurzędowo, izby Danii przyjęła już projekt konferencyi. Jeżeli podstawą konferencyi ma być połączenie Szlezwicku z Holzycą albo unia osobista, rząd propozycyi tej nie przyjmie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Wągrówieckiego, 25 lutego. Dnia 17 lutego o godzinie 10 z rana przybyła kompania wojska z Wągrówca z dwoma żandarmami oficerem p. Radevald i jednym konnym od czarnych huzarów do wsi Potulice pod Rogoźnem, aby odbyć ścisłą rewizyę na rozkaz p. landrata Suchodolskiego z Wągrówca. Rewizyę rozpoczęli w domu rządcy dóbr p. Kazubskiego, którego w domu nie było. Obstawili mieszkanie jego ze wszech stron, rozpoczęli swe poszukiwania od otwierania wszelkich szaf, komod, skrzyń od pościeli, a nawet łóżek usłanych w pokojach sypialnych, po obszukaniu w pokojach, górach i kuchni, udali się do sklepów, zostawiając pod strażą wojskową mieszkanie p. Kazubskiego. W sklepach blisko półtorej godziny zabawili, bo nie tylko, że wszystkie sklepy odwiedzieli, ale od tych, które były zamknięte, kazali miejscowemu kowalowi zamki i kłódki podrywać przyrzeciem we wszystkich niemal sklepach kopano, tak że kamienie wywalali z fundamentów. Po ukończonej rewizyi udali się do domu mieszkania p. Biegańskiego, gdzie wszystkie szafy, które były zamknięte, kazali podrywać. Po ukończeniu rewizyi w dworze pości i szyli do mieszkań urzędników gospodarczych, jako to pisarza, leśniczego, gorzelanego i ogrodnika, przyczem zrewidowali gorzelnię, oranżeryę, śpichrz itd. we wszystkich kupach zboża bagnetami żgali i wszystko z największą akuracnością przeglądali, wszelkie jednak starania speliły na niczem, gdyż nie kompromitującego wynaleźć nie mogli, przeto po czterogodzinnem przeszło rewizyi wrócili bez rezultatu do Wągrówca.

Z Odalanowskiego, 10 lutego. Weszły piątek przybył patrol piechoty z 47 pułku do Trkusowa, gdzie wstąpił żołnierze do karczmy. Gdy bawili tutaj czas jakiś jednemu z żołnierzy karabin puścił. Kula w przernym kierunku świsła na cal odległości od karczmarza, przeszła tuż przy nim stojący lejek, przebiła ścianę i w drugiej izbie wryła się w pierzynę.

— Urzędowa Gazeta Madrycka ogłosiła imiona niedawno temu narodzonej i już ochrzonej infantki. Marya Eulalia Franciszka Asyfińska ma imion dziesięć i dwa. Król a raczej małżonek królowej córceczkę swoje po chrzcie ozdobił wstęgą orderu szlachcianek Maryi Ludwiki.

Dnia 12 b. wydarzył się w Manasterzyskach, w obwodzie stanisławowskim w Galicyi następujący wypadek: Siedemnastoletnia córka jednego z tamtejszych urzędników prywatnych pana D., będąc sama w domu grzała się przy piecu, w którym się właśnie paliło. Przez nieostrożność zapaliła się jej sukienka; przestraszona tém dziewczyna wybiegła na dziedziniec, i nim zdołała przytłumić na niej ogień, poparzyła się tak mocno, że w kilka dni potem umarła w najokropniejszych cierpieniach.

— Dziennik artystyczny wychodzący w Bononii p. n. Arpa zaszczytną czyni wzmiankę o p. Ludwice Sobolewskiej, która, opuściwszy rodzinne swoje miasto Warszawę kształciła się w słynnej szkole pani Augusty Boccabadali i jako prima donna wystąpić ma wkrótce w bonońskim teatrze w operze „Gli Esposti“. Przez sympatją, mówi tenże dziennik, jaką Włochy mają dla nieszczęśliwej Polski i jaką wzbudza ta młoda śpiewaczka, życzymy jej, aby wkrótce powróciła mogła pod strzechę rodzinną i melodyjnym głosem śpiewać ziomkom hymn w odrodzonej Ojczyźnie. Sprawodawca twierdzi, iż młoda śpiewaczka pod względem talentu najpiękniejszą rokuje nadzieję, i że korzystając z nauki znakomitej mistrzyni, wrócić wnieść się zdoła do najwyższego zenitu sztuki.

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 marca.
BAZAR. Proboszcz Leichter z Niem. Wilkowa, wł. dóbr Gołkowski z Czekanowa, hr. Kwilecki z Dobrojewy, Kcczorowska z Piotrkowic, Trzcziński z Prus Zach, Radowski z Krzeście, Zakrzewski z Osieka, Taczański z Chorzyni, Kubiński z Bożejewic.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr S. listrowski z Moskwy, pani Gajewska z Kr. Polskiego, Rutkowski z Ławic, Kcczorowski z Jasinia, Stasiński z Konarzewa.
OTEL FRACUSKI. Wł. dóbr Wolczyńska z Krzyżanowa, kupcy Cohn z Pleszewa, Senpke z Drezna, Lipold z Wrocławia.
HOTEL PARYSKI. Ehrenhardt, Simon z Leszna, ksiądz Jerzierski z Sławna, wł. dóbr Ulatowski z Mórakowa, agronom Dembowski z Miłostawa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Seckbach z Moguncyi, Hoffmann z Szczecina, wł. dóbr pani Lubnińska z Budziszewa, Fischer z Berlina, wł. dóbr Sułgocki z Bydgoszczy.
HOTEL RZYMSKI. Kupcy Maulsch z Drezna, Oehne z Magdeburga, Dobrcyn z Lipska, Klee z Trzcianki.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 marca.
Żyto: słabo, na marz. i marz. kw. 28 1/2, na odst. wiosenną 28 1/2, kw. maj 28 1/2, maj-czerw. 29 1/2, czerw-lip. 30 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 63,000 kw., na marz. 12 1/2, kw. 12 1/2, maj 13 1/2, czerw. 13 1/2, lip. 14, sierp. 14 1/2, tal. pl.
Berła, 29 lutego. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 47-56 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81-83 fnt. w miejscu 34 1/2, z kol. żółt. na luty 33 1/2, luty-marz. 33 1/2, na odst. wiosenną 33 1/2, maj-czerw. 34 1/2-34, czerw-lip. 35 1/2, lip-sierp. 36 1/2, 36 pl., sierp-wrześ. 37 1/2, wrześ-paźdź. 37 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. wielki 28-34 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22 1/2-23 1/2, na luty i luty marz. bez obrotu, na odst. wiosenną 22 1/2, maj-czerw. 23-22 1/2, czerw-lip. 23 1/2, tal. pl. Groch: do got. 35-48-36 1/2, tal. pl., z kol. żółt. Rzep: 85-86 tal. pl. Rzepak: 82-84 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczki, w miejscu 11 1/2, żąd. na luty 11 1/2, luty-marz. 11 1/2, marz-kw. 11 1/2, kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, czerw-lip. 11 1/2, wrześ-paźdź. 11 1/2, tal. pl. Olej liniany: 100 fnt. bez beczki w miejscu 13 1/2, tal. pl. Okowita: 8000%. Trall. w miejscu bez beczki 13 1/2, kw-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, sierp-wrześ. 15 1/2, wrześ-paźdź. 15 1/2, tal. pl. Wyp.: 4000 cent. żyta.

Wrocław, 29 lutego Na targu:

	piękn. śred.	podł.
Pszenica biała	64-66	62 53-58
żółta	59-60	58 52-56
Żyto	40-41	39 37-38
Jęczmień	35-37	33 30-31
Owies	28-29	27 25-26
Groch	45-47	42 38-40

Rzep zimowy: 200-190-180 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 190-180-170 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latoowy: 160-150-140 sgr. za 150 f. br.
Na giełdzie. Koniczyna czerwona: słabo, poślednia 9-10 1/2, średnia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 12 1/2, 13, najpiękniejsza 13 1/2-13 1/2, tal. pl. Koniczyna biała: bez zmiany, poślednia 10-12 1/2, średnia 13-15, piękna 15 1/2-16 1/2, najpiękniejsza 16 1/2-17 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. nieco słabiej, na luty, luty-marz. i marz-kw. 31 1/2, kw-maj 31 1/2, maj-czerw. 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na luty 43 tal. pl. Jęczmień: na luty 33 tal. pl. Owies: na luty 35 1/2, kw-maj 36 1/2, tal. pl. Rzep: na luty 9 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: na bliską odst. bez zmiany, na późniejszą wyżej, wyp. 1550 fnt. w miejscu 10 1/2, na luty, 10 1/2, lip-sierp. 11, luty-marz. 11 1/2, marz-kw. 10 1/2, kw-maj 11 1/2, maj-czerw. i czerw-lip. 11 1/2, żąd. wrześ-paźdź. 11 1/2, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu 13 1/2, pl. na luty, luty-marz. i marz kw. 31 1/2, żąd., kw-maj 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw-lip. 14, lip-sierp. 14 1/2, tal. pl.

Geny regulacyjne na luty: Żyto: 31 1/2, owies: 35 1/2, pszenica: 48, jęczmień: 33, rzep: 91, olej rzep: 10 1/2, okowita: 13 1/2, tal. pl.
Szeczin, 29 lutego. Na giełdzie. Pszenica: słabo i nieco niżej, 85 fnt. żółta w miejscu 49-52-42, 83-85 fnt. żółta na odst. wiosenną 52 1/2-52-51 1/2, maj-czerw. 53, czerw-lip. 54 1/2-54, lip-sierp. 55 1/2-55 tal. pl. Żyto: słabo i niżej, 2000 fnt. w miejscu 32-32 1/2, 83-84 fnt. ze składu 32 1/2, na odst. wiosenną 33-32 1/2, 1/2-1/2, maj-czerw. 33 1/2, czerw-lip. 34 1/2-34 tal. pl. Owies: 47-50 fnt. na odst. wiosenną 23 1/2, tal. pl. Groch: na paszę na odst. wios. 36 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 11 1/2, pl. na marz-kw. 11 1/2, żąd. kw. maj 11, wrześ-paźdź. 11 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 13 1/2, na luty-marz. z częściową odst. i z beczką 13 1/2, luty i marz-kw. 13 1/2, na odst. wiosenną 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw-lip. 14 1/2-14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, tal. pl. Olej liniany: w miejscu z beczką 14 1/2, na kw-maj 12 1/2, maj-czerw. 12 1/2, tal. pl. Siemię lniane przańskie 12 1/2, rygkic 12 1/2, kłajpedskie 9 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 29 lutego. Pszenica 125-123 fnt. wagi hol. (81 fnt. 25 łót.-83 fnt. 24 łót. wagi celnej) 42-44, 128-130 fnt. 44-46, 130-134 fnt. 46-49 tal. pl. Gatunki pośledniejsze o 5-8 tal. niżej. Żyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 17 łót. 81 fnt. 25 łót.) 26-28 tal. pl. Groch: do got. 23-30, na paszę 26-28 tal. pl. Jęczmień: wielki 24-26, drobny 20-22 tal. pl. Okowita: 8000%. Trall. 12 1/2, tal. pl.

innych sprzętów domowych, będzie sprzedana przez publiczną licytacyę w czwartek, dnia 3 marca r. b. o godzinie 10 rano, na Śródcie pod No. 35, blisko bramy Warszawskiej.

Poznań, dnia 29 lutego 1864.
Egzekutorowie testamentu. (645)

15,000 tal. w cennych obligacyach ofiaruje się w trzech częściach jako zaliczkę na dobrą mogącę się także znajdować w Królestwie Polskiem. Oferty z dokładnem oznaczeniem rozległości itd., tudzież stosunków hipotecznych przyjmuje franko kupiec A. Vincent w Bydgoszczy. Pośredników nie przyjmuje się. (659)

Altówka jest do nabycia u **Szynkowskiego**, oboisty w 46tym pułku. (646)
Oferty franko. (Barlebshof No. 1.)

Przy wyprawach podejmuje całkowite urządzenia sprzętów kuchennych i domowych. (652)
S. J. Auerbach w Poznaniu. Wykazy przesyła się na żądanie franko.

Kandydat teol. kat. szuka miejsca nauczyciela domowego. Bliższe wiadomości udzieli R. Füssel w Wschowie. (642)

Ekonom żonaty, Polak, wykształcony w obu językach krajowych, od wojskowości wolny, szuka pomieszczenia od 1 kwietnia lub 1 lipca r. b. jako ekonom lub w znaczniejszych dobrach jako pisarz procent. Bliższą wiad. udz. eksp. Dzien. Pozn. (657)

Brzytwy i paski do gładzenia poleca pod poręczeniem

C. Preiss, ulica Wrocławska No. 2.
Prócz tego nie tylko robię każdego rodzaju nowe noże i nożyce, ale podejmuję także staranne ich toczenie. (657)

Szanownej publiczności mam honor donieść niniejszem uprzejmie, że i w roku bieżącym zaopatryłem skutkiem odebranej wielkiej przesyłki najmłodniejszych **kapeluszy i czapek wiosennych** skład swój jak najdokładniej. Polecając rzeczony artykuły łaskawej uwadze szanownej publiczności, nadmieniam, że wszelkie zamówienia zamiejscowe wykonywam jak najpункtualniej. (660)

Ekonom, Polak, żonaty, ze szczupłą familją, 25 lat praktykujący, wolny od wojska i w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje miejsca w swym zawodzie od św. Jana.

Potrzebujących panów uprasza o łaskawe zgłoszenie pod **L. B. poste rest. Powidz**. (658)

Stręczarka poleca się szanownemu państwu zadowolnić sługami, przyjmując w służbę tak dworskich jak wszelkiego rodzaju. Szanowne państwo raczą moje polecenie przyjąć.

Dobrogoska, ulica Wrocławska No. 34. (644)

Najlepszy **stralsundski patent. krochmal pszenny**, wszelkie gatunki **najlepszego modrego** i najlepsze szeczcińskie **mydło twarde** poleca **lyzder Appel**, obok banku. (650)

Donnar, ulica Wilhelmska No. 9.

Premiers éléments
de lecture et de langue française
à l'usage
des enfans polonais.
Tym tytułem wyszło co dopiero dziełko na celu uczyć systematycznie języka, a mianowicie czytania francuskiego. Zastoso- do pojęcia i potrzeb dzieci polskich, wol- nych reguł gramatycznych, a jednak zasada oparte, może tworzyć dobrą naukę w młodocianym wieku rozpo- Nabyć go można we wszystkich znac-nych księgarniach za cenę 2 złp. (610)

Obwieszczenie.

Fanty w miesiącach kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1863 r. aż do upłynięcia czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy później z tutejszego lombardu miejskiego nie wykupione pod Nrem 3566 3830 4063 4454 4604 6879 6882 6883 6896 6909 6938 6942 6944 6950 6962 6967 6971 6987 6993 6995 7007 7013 7017 7021 7028 7047 7052 7053 7057 7095 7096 7110 7126 7130 7134 7137 7139 7141 7142 7152 7161 7166 7175 7178 7180 7183 7195 7205 7233 7242 7263 7264 7271 7274 7280 7292 7295 7301 5302 7322 7327 7332 7327 7332 7333 7338 7339 7340 7341 7343 7344 7345 7347 7349 7396 7406 7425 7430 7431 7432 7440 7441 7442 7443 7458 7466 7488 7493 7495 7500 7504 7507 7508 7510 7523 7525 7526 7527 7531 7532 7533 7534 7535 7536 7537 7538 7539 7540 7543 7545 7546 7549 7550 7557 7597 7600 7620 7626 7627 7633 7659 7660 7674 7681 7682 7683 7688 7690 7698 7702 7703 7710 7717 7718 7719 7727 7728 7734 7735 7737 7739 7754 7756 7761 7768 7771 7773 7777 7781 7791 7802 7803 7813 7816 7843 7845 7873 7907 7925 7926 7937 7949 7951 7955 7958 7959 7972 7979 7990 7994 8004 8017 8023 8027 8028 8055 8072 8078 8084 8091 8106 8135 8144 8158 8168 8169 8189 8208 8213 8214 8215 8217 8231 8236 8240 8266 8275 8278 8282 8300 8311 8333 8340 8342 8349 8350 8352 8355 8356 8366 8367 8389 8403 8405 8411 8412 8428 8433 8450 8461 8469 8475 8476 8480 8483 8484 8487 8492 8495 8496 8597 8498 8520 8521 8534 8548 8570 8590 8591 8594 8621 8639 8647 8653 8668 8687 8692 8727 8773 8777 8778 8806 8821 8828 8834 8858 8863 8879 8884 8886 8892 8902 8909 8925 8926 8951 8952 8971 8972 8989 8990 9003 9004 9011 9013 9031 9032 9036 9041 9042 9055 9071 9076 9097 9098 9105 9107 9108 9120 9126 9178 9185 9196 9211 9224 9245 9252 9284 9303 9310 9316 9324 9341 9359 9380 9387 9397 9401 9406 9407 9410 9414 9418 9433 9438 9441 9489 9495 9499 9511 9519 9525 9526 9538 9551 9554 9563 9568 9569 9573 9587 9589 9590 9594 9603 9606 9618 9623 9635 9636 9647 9654 9669 9672 9676 9679 9681 9694 9703 9708 9713 9722 9825 9726 9732 9733 9739 9763 9765 9769 9770 9775 9786 9789 9792 9800 9810 9811 9815 9825 9829 9835 9837 9749 9867 9870 9874 9880 9884 9898 9903 9918 9919 9921 9928 9933 9948 9950 9956 9970 9983 9990 10007 10009 10015 10019 10040 10054 10069 10081 10088 10093 10095 10097 10098 10099 10102 10113 10115 10116 10156 10172 10184 10187 10189 10191 10192 10202 10204 10221 10222 10227 10231 10235 10237 10244 10252 10255 10264 10271 10273 10277 10280 10285 10290 10309 10313 10318 10322 10325 10326 10328 10332 10335 10353 10357 10368 10371 10372 10381 10402 10403 10414 10431 10436 10448 10455 10455 10461 10463 10465 10468 10469 10491 10498 10499 10501 10502 10511 10518 10523 10525 10537 10545 10547 10548 10554 10580 10581 10582 10585 10589 10602 10610 10617 10619 10623 10629 10643 10650 10651 10659 10660 10661 10666 10668 10669 10670 10672 10687 10689 10699 10717 10718 10723 10727 10730 10734 10739 10743 10755 10756 10757 10758 10761 10773 10779 10791 10798 10810 10817 10831 10836 10840 10843 10845 10863 10868 10869 10871 10881 10890 10891 10898 10904 10906 10916 10927 10928 10929 10939 10942 10963 10965 10975 10982 10984 10986 10988 10993 10995 10996 11009 11010 11014 11015 11021 11025 11032 11039 11070 11071 11087 11089 11090 11099 11109 11110 11121 11143 11165 11167 11169 11187 11190 11206 11212 11217 11221 11222 11226 11228 11232 11235 11243 11248 11251 11257 11259 11260 11269 11276 11277 11288 11291 11299 11300 11307 11311 11315 11316 11320 11322 11324 11328 11329 11337 11340 11349 11350 11351 11354 11359 11371 11372 11374 11377 11382 11383 11389 11404 11406 11408 11409 11412 11415 11424 11426 11428 11432 11436 11439 11444 11447 11472 11485 11489 11490 11493 11496 11500 11501 11502 11510 11521 11527 11539 11540 11544 11547 11549 11557 11562 11563 11565 publicznie sprzedane będą dnia 18 kwietnia r. b. i w następujących dniach w przedpołudniowych godzinach od 9 do 12 godziny w lokalu lombardowym przy ulicy Szkolnej Nr. 10, o czym niniejszym donosimy. Poznań, 23 stycznia 1864.

Magistrat.

Ucznia poszukuje [655] E. Morgenstern.

Pannę poszukuje się do handlu. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dziennika. [656]

Fabryka bielizny, Skład płótna i stołowizny ROBERTA SCHMIDTA dawniej Antoniego Schmidta, Rynek No. 63, poleca

Koszule damskie, dzienne i nocne, Koszule męskie, dzienne i nocne, Koszule dla dziewcząt i chłopców, Bielizna dla dzieci w różnych gatunk. Negligées dla dam i mężczyzn, Gotowa bielizna na pościel itd. [649] [653]

Nauczyciela, Polaka, któryby w miejscu mógł udzielać śpiew i teorię muzyki wskazuje Dembiński, [661] dyrektor muz. katedralnej w Poznaniu.

Obok mego składu obuwia damskiego wykonuję chodniki męskie trwale po cenach nader umiarkowanych J. Smukowski, [647] ulica Jezuicka No. 10.

Piwo grodzkie, w beczkach i butelkach najlepiej jakości polecam niniejszym. Sprzedawającym z drugiej ręki daje się stósowny rabat. Zamówienia piwa w beczkach muszą nadjeść do niedzieli i środy. Piwo butelkowe sprzedaje się każdego czasu. Skład piwa grodzkiego Ernesta Jul. Schulza, 4 Stary Rynek 4, obok głównego odwachu. [647] [653]

Organista, kawaler, znający dobrze sztukę swoją i posiadający dobre świadectwa, może znaleźć miejsce od św. Wojciecha r. b. przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu. [643]

Krół. prusk. loterya. Udziały losów 1 klasy król. pruskiej 129 loteryi, 1/120, 1/60, 1/30, 1/15, 1/10, 1/5, 1/3 itd rozsyła jak najtaniej [3579] A. Cartellieri w Szczecinie

Piękny groch do siewu po 8 złp. za szefel poleca Dom. Bogoniewo. [636]

Prywatny zakład położniczy, aprob. z poręczeniem dyskrecyi. Berlin, ul. Wielka Frankfurcka 30. Dr. Vocke. (25)

Niemieckie Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia w Berlinie.

W miejsce pana Lipschitza, którego śmierć boleśnie nas dotyka, zamianujemy kupca p. Leopolda Goldenringa w Poznaniu agentem generalnym Towarzystwa naszego na obręb W. Księstwa Poznańskiego, o czym mamy honor donieść niniejszym.

Berlin, 1 marca 1864 r. Dyrekeya Niemieck. akcyjnego Towarzystwa zabezpiecz. od ognia A. Schmidt. Plintzner.

Odnosnie do powyższego oznajmienia, mam honor polecić niniejszym jak najmożliwiej w Berlinie, które w W. Ks. Poznańskim znaczne zyskało wzięcie, ku przyjmowaniu zabezpieczeń na zabudowania (o ile te prawnie są dozwolone) mobilia, towary, wszelkiego rodzaju przedmioty z dziedziny rolnictwa, a mianowicie stan inwentarzy i sprzętów, siana, drzewa, drzewo stojące itd.

Premie są stałe, ale umiarkowane. Dopłaty nie pobiera się nigdy. Wszelkich ustnych objaśnień udzielają każdego czasu i dają formularze wniosków bezpłatnie agent generalny Leopold Goldenring w Poznaniu

i agenci główni i specyjni Towarzystwa w miejscu i w innych miastach i miejscach Wielkiego Księstwa. Poznań, 1 marca 1864 r.

Zabezpieczeni przezemnie członkowie mogą od dnia dzisiejszego począwszy w Tow. Zabezpieczeń od ognia mobilii na rok 1863 dywidendę 46% u mnie odebrać. Równocześnie polecam się do zabezpieczeń od gradobicia i zabezp. mobilii od ognia.

Agent główny Tow. Zabezp. od gradobicia i mobilii od ognia w Schwedt n. O.

M. C. Hoffmann. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 9.

Dla rolników. Skutkiem wieloletniej czynności w handlu nasion zmarłego pana Teodora Baartha znalazłem najrzetelniejsze i najlepsze tego rodzaju źródła, dostarczając więc nasienia z pełną kielkownością, starać się będę, aby sobie pozyskać wzięcie zmarłego pana Baartha. Szanowni panów rolników upraszam uprzejmie, aby mnie swemi zamówieniami nasion rolniczych, ryk. kukurudzy (koński żąb) jak najwcześniej raszczyli, aby uskutecznienie ich punktualnie wykonać się dało.

M. C. Hoffmann, Poznań, plac Wilhelmowski nr. 9.

Cygarety Pulgiana nawijane, nie nadziewane, a co do swęj jakości tego rodzaju roby rosyjskie znacznie przewyższające, poleca jedyny skład M. C. Hoffmanna, Poznań, plac Wilhelmowski nr. 9.

Nasienie olbrzymich buraków znane z wybornej jakości (żółte Pohla), po 5 tal., meckę po 10 sgr., sprzedaje [193] Karól Heinze w Kleszczynie

Wśród, d. 2 t. m. przybędę pociągiem rannym z wielkim transportem krów i cieląt z noteckiego i stanę w hotelu K... „zum englischen Hof.“ [663] W. Hamann handlerz bydła

Kurs giełdy w Berlinie. dnia 29 lutego.

Table with multiple columns showing exchange rates for various currencies and commodities in Berlin and Wrocław. Includes items like 'Polsk. obligi skarbu', 'Berl. Tow. hand.', 'Lit. D.', 'Górno Szl. Lit. A. i C.', etc.

Kurs giełdy w Wrocławiu. dnia 29 lutego.

Table showing exchange rates for various currencies and commodities in Wrocław. Includes items like 'Papiery i pieniądze', 'Dukaty', 'Frydrychsdy', 'Lujdory', etc.

Kurs stow. kup. w Poznaniu. dnia 1 marca.

Table showing exchange rates for various currencies and commodities in Poznań. Includes items like 'Pozn. List. Zastaw.', 'Górno-szl. akc. kol. żel.', 'Staro-pozn. ak. kol. żel.', etc.